

JAN SKARBEEK

## POMOC GALICJI DLA POWSTANIA LISTOPADOWEGO W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

(część II)<sup>1</sup>

### 1. DOSTAWY BRONI

Jednym z czynników, który miał zadecydować o powodzeniu w walce z Rosją, była sprawa powiększenia armii polskiej, wymagającej od władz powstańczych natychmiastowego uruchomienia własnego przemysłu zbrojeniowego. W chwili wybuchu powstania Królestwo Polskie znalazło się w szczególnie trudnej sytuacji. Nie posiadało ono żadnych własnych zakładów zbrojeniowych, mimo że istniały poważne możliwości do rozwinięcia takiego przemysłu, i to na dużą skalę. Już znacznie wcześniej wagę tego problemu docenił ówczesny minister Skarbu Królestwa ks. Ksawery Drucki-Lubecki. Jednak urzeczywistnieniu jego zamierzeń położyła kres tradycyjna polityka rosyjska prowadzona konsekwentnie już od czasów Targowicy. Zmierzała ona do odebrania w przyszłości armii polskiej możliwości jakiegokolwiek samodzielnego wystąpienia. W wyniku tej polityki pozbawione fabryk broni i prochu Królestwo zmuszone było do sprowadzania wszelkiego sprzętu wojennego z fabryk cesarstwa — głównie z fabryk tulskich<sup>2</sup>. Tę politykę Rosji trafnie ocenił w toku wojny naczelny wódz gen. J. Skrzynecki, który w przesłanym w dniu 18 IV 1831 r. raporcie pisał z Jędrzejowa: „Podejrzliwość naszych władców nie dozwoliła nigdy, aby w kraju naszym była ludwisiarnia, fabryki prochu i tym podobne zakłady.”<sup>3</sup>

Głównym miejscem w Królestwie Polskim, w którym zmagazynowa-

<sup>1</sup> Część I zamieszczona została w „Rocznikach Humanistycznych” XVI (1968), z. 2, s. 87—101.

<sup>2</sup> W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego (1815—1830)*, Piotrków 1917, s. 70 n. „Arsenał warszawski [...] obsadzał jedynie działa rosyjskie na lawetach wyrobu krajowego, składał przywiezione części karabinów tulskich, naprawiał broń popsutą”.

<sup>3</sup> Tamże s. 71.

no znaczne ilości broni i skąd zaopatrywano w czasie pokoju armię, był arsenał warszawski. Dla wykazania, jak przedstawiała się sprawa zaopatrzenia armii polskiej w broń w przeddzień powstania i w pierwszych jego dniach, przytoczymy kilka danych liczbowych z listopada i grudnia 1830 r. I tak, ze sprawozdania złożonego przed wybuchem powstania wynika, że stan broni w Królestwie przedstawiał się następująco:

	arsenał	w różnych pułkach
karabiny	31 356 sztuk	25 972 sztuki
karabinki jazdy	1 227 „	4 122 „
pistolety	3 469 par	2 176 par

Oprócz tego w arsenale znajdowało się około 4—5 tys. karabinów w częściach<sup>4</sup>. W momencie zdobycia arsenału przez powstańców było tam: 34 311 karabinów piechoty, 1 333 karabinków jazdy, 13 891 par pistoletów, 10 276 pałaszy jazdy, 7 094 pałasze piechoty, 985 lanc i 86 tasaków saperskich<sup>5</sup>. Z raportu gen. Bontempsa, złożonego 14 XII 1830 r., wynikało, że stan broni będącej w posiadaniu armii polskiej (w tym i wymagającej naprawy) wynosił: piechota: 60 049 karabinów, 12 768 pałaszy; jazda: 4 489 karabinków, 12 355 pałaszy oraz 13 540 par pistoletów<sup>6</sup>.

W tym stanie rzeczy władze powstańcze zmuszone zostały do natychmiastowego utworzenia warsztatów naprawczych zepsutej broni, jak również w związku z formowaniem w całym Królestwie nowych oddziałów należało podjąć próby sprowadzenia broni z zagranicy do czasu, zanim zostanie uruchomiona produkcja krajowa. Tymi wszystkimi sprawami miał się zająć powołany w końcu grudnia 1830 r. Komitet Uzbrojenia, na którego czele stanął były współpracownik ks. Lubeckiego, Piotr Michałowski. Komitet ten przy współudziale władz administracyjnych miał gromadzić broń i wszelki materiał wojenny na prowincji i czynić starania celem zakupów broni za granicą<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> B. Gembarzewski, *Broń w dobie powstania listopadowego*, „Broń i Barwa”, (1938), nr 5, s. 86—87.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe m. Krakowa i Województwa Krakowskiego, Zbiory na Wawelu, Archiwum Chłopskiego, rkps 11 — Raport gen. Bontempsa do Dyktatora o stanie Arsenału sprzed 29 XI 1830 r.

<sup>6</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cytuję AGAD), WC rkps 637 k. 19 — Raport Bontempsa z 14 XII 1830 r. Część broni z arsenału została rozkradziona i mimo odezw i poleceń nie została zwrócona. Wiele z niej wymagało gruntownej naprawy. Broń arsenalową poszukiwano także na terenie województwa lubelskiego, lecz nie została tu znaleziona.

<sup>7</sup> S. Warszawski, *Przemysł wojenny podczas powstania listopadowego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, III (1930) 186—189.

Podjęte zabiegi nie zdołały rozwiązać wszystkich potrzeb, mimo że w początkach grudnia 1830 r. Bank Polski udzielił za granicą kredytu na sumę 7 196 615 zł. Niezdecydowanie Dyktatora sprawiło, że w ciągu tego miesiąca nie zanotowano żadnych sukcesów. Chłopiński, zdecydowany przeciwnik wojny z Rosją, dążył do układów, a tym samym do pokojowego zakończenia konfliktu z Mikołajem. Wojnę z przyczyn politycznych i militarnych uważał za przegraną. Nic więc dziwnego, że nie chciał skorzystać, mimo licznych propozycji, nawet z takiej szansy, jaką była możliwość nabycia starych karabinów austriackich w związku z dokonywanym w tym czasie przezbrajaniem armii cesarskiej<sup>8</sup>.

Ze względu na takie stanowisko Dyktatora, w grudniu 1830 r., a następnie w styczniu 1831 r. władze administracyjne województwa lubelskiego i współdziałające z nimi szlacheckie Komitety Obywatelskie musiały poświęcić wiele czasu sprawom wojskowym. Wymagały one od nich sprężystego działania. Był to problem o tyle palący, że dał się tu odczuć brak broni, której w województwie lubelskim, z wyłączeniem twierdzy Zamość, było bardzo mało. Dlatego też z góry skazane zostały na niepowodzenia wszelkie próby rozwiązania tego niecierpiącego zwłoki problemu w oparciu o ofiarność społeczeństwa omawianego obszaru<sup>9</sup>.

Województwo lubelskie było jednak w tej dobrej sytuacji, w przeciwieństwie do innych województw, że granicząc na blisko 300 km przetrzezi z Galicją mogło nabyć stamtąd, w sprzyjających okolicznościach, znaczne ilości broni i innych materiałów niezbędnych do należytego wyekwipowania formowanych tu oddziałów. Jakie były perspektywy nabycia broni za granicą — w Austrii — ilustruje najlepiej raport Z. Dobka, przesłany zastępcy ministra spraw zagranicznych hr. G. Małachowskiemu w dniu 1 I 1831 r. z Tomaszowa Ordynackiego. W raporcie tym Dobek optymistycznie zapatrywał się na tę sprawę. Pisał on: „Podług powziętych niezawodnych wiadomości rząd austriacki za bardzo

<sup>8</sup> Tokarz, *Armia*, s. 372; H. Radziszewski, *Bank Polski*, wyd. II, Poznań 1919, s. 108.

<sup>9</sup> AGAD, WC rkps 467 k. 19 Komisja Województwa Lubelskiego (dalej KWL) do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji (dalej KRSWP) 26 XII 1830; k. 20 KWL do KRSWP 26 XII 1830; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej WAPL), KWL, rkps 546 k. 1 — KRSWP do KWL 8 II 1831; WAPL, KWL rkps 495 k. 1—3 — Do Szanownych Obywateli Delegowanych przy Komisji Obwodu 7 I 1831; WAPL, Magistrat m. Lublina, rkps 12 (nie fol.) — Posiedzenie Rady Obywatelskiej Województwa Lubelskiego (dalej ROWL) z 20 XII 1830; WAPL, KWL rkps 4 k. 131 — Protokół sesji KWL 21 XII 1830. Komisja wydała polecenie zajęcia za kwitami wszelkiej broni i materiału wojennego będącego w posiadaniu właścicieli prywatnych; AGAD, WC rkps 477<sup>a</sup> k. 190—191 — Raport Sabina Sierawskiego komisarza delegowanego w obwód lubelski 13 I 1831.

małą opłatą celną pozwala wywozu z swych krajów wszelkiej broni palnej i siecznej, a jest jej niemało we Lwowie, Brodach i Wiedniu.” Pokażne zapasy zmagazynowano w Jarosławiu i innych miastach Galicji. Istniały — jak zapewniał — pokażne szanse zakupu broni kalibrowej, na co rząd austriacki wyraziłby zgodę<sup>10</sup>.

Znacznie wcześniej, zanim jeszcze zostało wydane postanowienie Dyktatora z dnia 13 I 1831 r. w sprawie nagród dla dostawców broni z zagranicy, Komisja Województwa Lubelskiego podjęła w tej dziedzinie odpowiednie kroki. Dnia 21 XII 1830 r. poleciła ona komorom celnym nawiązać kontakty z prywatnymi dostawcami — nie tylko z województwa, ale i z zagranicy — i nabywać od nich każdą broń, zwłaszcza karabiny z bagnetami. Podobnej treści rozporządzenie skierowała Komisja do tych komisarzy, których obwody graniczyły z Galicją, a nawet i z Rosją<sup>11</sup>. Energiczne działanie Komisji Województwa Lubelskiego spotkało się z uznaniem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, która w piśmie z 28 XII 1830 r. pochwaliła gorliwość Komisji i zapewniła o dostarczeniu potrzebnych na ten cel funduszy. Zaznaczyła jednak, aby starano się nabywać tak karabiny, jak i pistolety kalibrowe<sup>12</sup>. Za jej zgodą jeszcze w grudniu Komisja Województwa Lubelskiego zawarła umowę z dwoma kupcami żydowskimi na dostawę karabinów, pistoletów i pałaszy. Wydaje się jednak, że transakcja ta nie doszła do skutku, gdyż do końca stycznia 1831 r. brak na ten temat jakichkolwiek wiadomości<sup>13</sup>. Ogromnemu zapotrzebowaniu na broń starała się także zaradzić Rada Obywatelska Województwa Lubelskiego. Przeznaczyła ona na ten cel 6 000 zł pochodzących z dobrowolnych ofiar ludności województwa. Dwaj członkowie z grona Rady, kupiec S. Matuszkiewicz i S. Kozyrski, dokonać mieli zakupów broni palnej i siecznej w Wolnym Mieście Krakowie i w Galicji. Akcja ta nie dała spodziewanych rezultatów. Nabyli jedynie kilka sztuk broni, głównie z braku znaczniejszych na ten cel funduszy. O wiele większym powodzeniem zakończyła się misja radcy Trojanowskiego, podjęta jeszcze przed wydanym przez Austrię zakazem. Zakupił on w Galicji znaczne ilości prochu, które następnie przetransportowane zostały do województwa lubelskiego<sup>14</sup>.

Jak już wyżej wykazano, te sprzyjające okoliczności dla poczyniania

<sup>10</sup> AGAD, WC rkps 7 k. 29—30 — Dobek do JW Hrabiego [G. Małachowskiego] 1 I 1831.

<sup>11</sup> Rkps 4 k. 131 — Protokół...

<sup>12</sup> Rkps 467 k. 21 — KRSWP do KWL 28 XII 1830.

<sup>13</sup> Tamże k. 19 — KWL do KRSWP 26 XII 1830.

<sup>14</sup> Rkps 12 (nie fol.) — Posiedzenie ROWL z 20 XII 1830, 27 i 31 XII 1830; rkps 495 k. 7 — ROWL do radcy Trojanowskiego (styczeń) 1831; k. 11—12 — KWL do ROWL 21 I 1831.

zakupów w Galicji z różnych przyczyn nie zostały w pełni i należycie wykorzystane. Niebawem powstanie otrzymało nowy cios, gdy wskutek interwencji Rosji Prusy, a w kilka dni później, 26 XII 1830 r., i Austria wydały zakaz wywozu broni do Wolnego Miasta Krakowa, a następnie i do Królestwa. Odtąd też wszelkie zakupy dokonywane były drogą nielegalną. Jedynym źródłem dostaw broni i materiałów wojennych stała się kontrabanda<sup>15</sup>. Mimo wydanego formalnie przez Austrię zakazu akcja sprowadzania broni przybrała znaczne rozmiary, tym bardziej że — jak wynikało z raportów komisarza obwodu zamojskiego K. Wyrozębskiego i Komisji Województwa Lubelskiego — istniały jeszcze wtedy realne szanse zakupienia i sprowadzenia jej do Królestwa. Chcąc umożliwić jak największy zakup i transport tak potrzebnej broni, zastępca ministra spraw zagranicznych hr. G. Małachowski proponował Rządowi zorganizowanie w dogodnym punkcie na granicy austriackiej odpowiedniej placówki, której zadaniem miało być kierowanie tą akcją. Powstać ona miała w nadgranicznym mieście Tomaszowie Lubelskim. Za wybo-rem tego punktu przemawiało kilka ważnych momentów, m. in. możliwość łatwego i szybkiego porozumiewania się z działającymi w Galicji agentami i powstałym Komitetem Galicyjskim. Funkcję specjalnego agenta proponował Małachowski powierzyć Z. Dobkowi, zaopatrzonemu w odpowiednie instrukcje i potrzebne na ten cel fundusze. Współpracować z nim miał były minister Skarbu Królestwa Polskiego F. Węgleński, którego głównym zadaniem miało być utrzymywanie stałych kontaktów z Galicją i odbieranie przekazywanych stamtąd darów. Na podstawie zachowanych dotąd materiałów źródłowych można wnioskować, że Dobek rzeczywiście objął to stanowisko i prawdopodobnie działał tam do czerwca 1831 r.<sup>16</sup> Większe trudności napotkano w doborze odpowiednich współpracowników. Węgleński, który miał współpracować z Dobkiem, nie przyjął proponowanej mu funkcji. Motywy tej decyzji są nieznane, chociaż wydaje się, że nie chciał on pozostawać bezpośrednio pod rozkazami swego byłego podwładnego. Niezmiernie aktywny i ruchliwy, posiadający duże kontakty Dobek, znalazł odpowiednią kandydaturę. Donosił o tym Rządowi Narodowemu w marcu 1831 r. W miejsce Wę-

<sup>15</sup> A. Barszczewska, *Udział województwa kaliskiego i mazowieckiego w powstaniu listopadowym*, Łódź 1965, s. 120; S. Schnür-Pepłowski, *Z przeszłości Galicji (1772—1862)*, Lwów 1895, s. 292, 4 I 1831 Dobek pisał do G. Małachowskiego o nadesłaniu do komór celnych rozporządzenia gubernialnego zabraniającego sprzedaży broni, nawet kos i pik (ADAD, WC rkps 7 k. 30).

<sup>16</sup> AGAD, WC rkps 239<sup>a</sup> k. 135 — KRSWP do Rządu Narodowego 12 II 1831; k. 36 wypis z raportu komisarza obwodu zamojskiego; AGAD, WC rkps 549<sup>a</sup> k. 154 — Wyrozębski do KWL 9 II 1831; AGAD, WC rkps 627 k. 1, 28 — Dobek do Rządu Narodowego — zob. przypis 19 — J. Skarbek, *Pomoc*; WAPL, KWL rkps 19 k. 3 — Wyrozębski do Prezesa KWL 17 II 1831.

gleńskiego stanowisko to powierzył magistrowi administracji Kwietkiewiczowi z roczną pensją 3 000 zł, w którą nie wliczano kosztów podróży<sup>17</sup>.

Doceniając wagę zagadnienia, w związku z oznakami zbliżającej się wojny, w styczniu władze powstańcze przeznaczyły dodatkowo na zakup broni za granicą 500 000 zł. Suma ta stanowiła część nie wykorzystanego budżetu królewskiego z 1830 r. Dla zachęcenia kupców i osób prywatnych do sprowadzania broni i materiałów wojennych z zagranicy, Komisja Rządowa Przychodu i Skarbu poleciła komorom celnym i urzędom granicznym, aby wszelkimi sposobami ułatwiały dostarczanie omawianych tu przedmiotów. Dodatkowym bodźcem, który w zamierzeniach Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji miał odegrać niepoślednią rolę, miało być zwolnienie broni i innych materiałów wojennych od wszelkich opłat celnych<sup>18</sup>.

Zanim przystąpiono do zorganizowanej na szerszą skalę akcji, podjęto próby zorientowania się w możliwościach jej nabycia. Był to problem o tyle ważny, że już w styczniu z nadsyłanych do Komisji Województwa Lubelskiego raportów wynikało, że w Galicji dają się odczuć poważne trudności w poczynieniu zakupów. Spowodowane to zostało nie tylko stanowiskiem zajęтым przez Austrię, ale i także zwiększonym popytem, wywołanym nie zamierzoną konkurencją ochotników, którzy wykupywali w Galicji każdą broń, i to po wygórowanych cenach. Jak kształtowały się tam w styczniu 1831 r. ceny broni, informuje Dobek w raporcie przesłanym G. Małachowskiemu. Czytamy tam m. in., że cena pałasza, za który przed powstaniem płacono w granicach od pół do dwóch rubli (3,10—13,10 zł), wynosi obecnie 100 zł, zaś cena pistoletu zwykłego — 10 zł. Widzimy więc, że w porównaniu z okresem przedpowstaniowym ceny pałaszy wzrosły prawie 10-krotnie, a niekiedy nawet i 20-krotnie<sup>19</sup>.

Po pierwszych przejściowych trudnościach nawiązano kontakty handlowe z obywatelami z Królestwa i Galicji. W wielu wypadkach inicjatywa wychodziła z zagranicy, w czym nie małą rolę odgrywali różnego rodzaju pośrednicy. Z Galicji — Lwowa, Ulanowa i innych miast — oferowali swoje usługi tak prywatni dostawcy, jak i kupcy, wśród których przeważali Żydzi. Propozycje swoje kierowali oni bądź to do nad-

<sup>17</sup> Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej BCz), rkps 3939 k. 69 — Wyciąg z raportu Dobka złożonego Rządowi Narodowemu 10 III 1831.

<sup>18</sup> Rkps 239<sup>a</sup> k. 71 — Rada Najwyższa Narodowa do Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu 8 I 1831; k. 93 — Komisja Rządowa Przychodu i Skarbu do Rady Najwyższej Narodowej 21 I 1831.

<sup>19</sup> Rkps 7 k. 29 — Dobek...

granicznych urzędów administracyjnych, bądź też bezpośrednio do Komisji Województwa Lubelskiego<sup>20</sup>.

W dużej mierze liweranci nabywali broń z magazynów cesarskich w Galicji, bez kurków i stempli. Zakupywano i zawierano kontrakty także i w innych miastach cesarstwa, a nawet w samej stolicy, Wiedniu. I tak np. 17 VI 1831 r. I. Pietruski powiadał ks. Czartoryskiego o wysłaniu z Wiednia, z przeznaczeniem do Zamościa, 580 karabinów, 202 par pistoletów i 77 pałaszy<sup>21</sup>. Główne nasilenie dostaw broni, prochu i wszelkich innych materiałów wojennych do województwa lubelskiego przypada na okres od lutego do czerwca (zwłaszcza kwiecień, maj) 1831 r., chociaż kontrabanda z Galicji napotykała wtedy na wiele przeszkód. Trudności te spowodowane zostały z jednej strony okupacją Lubelszczyzny i ciągłymi ruchami wojsk nieprzyjacielskich, z drugiej zaś ścisłym obsadzeniem granicy przez Austriaków i zaprowadzeniem kordonu po pojawieniu się cholery w Królestwie. Ponadto kupcy i rusznikarze w Galicji otrzymali rozkaz podawania nazwisk kupujących do wiadomości władzom policyjnym. Omijano jednak to zarządzenie podając przypadkowe, zmyślane nazwiska<sup>22</sup>. Dlatego też — mimo przychylnego stanowiska Lobkowitza, który wiedział o obchodzeniu istniejących zarządzeń — działano ostrożnie, z zachowaniem ścisłej tajemnicy. Transporty wcześniej awizowane dla większego bezpieczeństwa ukrywano w dworach nad granicą, by w odpowiednim momencie przerzucić je do województwa lubelskiego. Broń przewożono w brykach, a proch jako wino — w beczkach. Szczególną uwagę zwracano na wcześniejsze przygotowanie tras przerzutu. Często też przepłacano straż graniczną. Np. w maju Chróścikowski zwracał się z prośbą do Czartoryskiego o przesłanie pieniędzy na ten cel. Najczęściej korzystano z trasy, która biegła z Bełżca do Tomaszowa Lubelskiego, a stąd do Zamościa<sup>23</sup>. Na podstawie zachowanych dotąd materiałów z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że w ciągu omawianego okresu zdołano przetransportować z Galicji kilkaset sztuk

<sup>20</sup> Rkps 549<sup>a</sup> k. 154, 157 — Wyrozębski do KWL 9 II 1831; rkps 627 k. 8 — Do Rządu Narodowego 5 II 1831; BCz. w Krakowie, rkps 5302 k. 51 — Pietruski do Czartoryskiego 7 V 1831; WAPL, KWL rkps 550 k. 18 — Chmielewski do KWL 24 V 1831.

<sup>21</sup> Rkps 5302 k. 172—173 — Pietruski do Czartoryskiego 17 VI 1831; J. Chołodecki-Białynia, *Lwów w czasach powstania listopadowego*, Lwów 1930, s. 20; J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, Kraków 1933 s. 143.

<sup>22</sup> Rkps 5302 k. 51, 53, 172—173; AGAD, WC rkps 83 k. 36 — Morozewicz do Gliszczyńskiego 30 IV 1831; rkps 467 k. 181 — Morozewicz do Gliszczyńskiego (czerwiec) 1831; Chołodecki-Białynia, *Lwów*, s. 66.

<sup>23</sup> Por. przypisy 20 i 21; BCz w Krakowie, rkps 5298 k. 263 — Prezes KWL do Gliszczyńskiego 7 VI 1831; BCz w Krakowie, rkps 5288 k. 78 — Chróścikowski do Czartoryskiego 19 V 1831; Chołodecki-Białynia, *Lwów*, s. 66.

broni palnej i wiele cetnarów prochu, amunicji i saletry. Broni zakupiono i wysłano do województwa znacznie więcej, o czym powiadał często Czartoryskiego w przesyłanych mu raportach I. Pietruski. Zarówno broń, jak i amunicja w minimalnych ilościach doszły do miejsc przeznaczenia. Zdecydowana większość wysłanych transportów została przechwycona przez Austriaków, którzy podobnie jak Prusacy, choć w mniejszym stopniu, konfiskowali broń<sup>24</sup>.

Broń i materiał wojenny dostarczany do Zamościa przeznaczany był nie tylko na potrzeby samej twierdzy i formowanych tam oddziałów. W kwietniu i maju np. dla przebywających tam korpusów generałów Dwernickiego i Chrzanowskiego dostarczono z Galicji kilkanaście cetnarów prochu oraz 5 wozów amunicji dla Dwernickiego. Nawet po wkroczeniu jego korpusu na Wołyń żądał, aby tą drogą, przez Zamość, przesyłać dla niego amunicję. Również 580 karabinów, 202 pary pistoletów i 77 pałaszy wysłano z Galicji dla Chrzanowskiego, którą to broń miał on dostarczyć Wereszyckiemu na Podole<sup>25</sup>.

Zdaniem W. Tokarza w ciągu trwania powstania otrzymaliśmy z Austrii około 2—3 tysięcy karabinów, których jakoś pozostawiała jednak wiele do życzenia<sup>26</sup>.

## 2. DOSTAWY KONI

Z braku dostatecznych materiałów źródłowych nie możemy przedstawić, jak przebiegała akcja zakupów koni w Galicji i czy w ogóle została podjęta. Już w pierwszych tygodniach powstania, gdy przystąpiono do formowania lokalnej siły zbrojnej w całym Królestwie, natrafiono na poważną przeszkodę przy doborze odpowiednich koni na wyposażenie kawalerii. Te powszechne trudności nie ominęły również i województwa lubelskiego, mimo że Z. Dobek zwracał uwagę na możliwość ich kupna w Galicji. Tymczasem, jak wynika z raportów I. Pietruskiego przesyłanych Czartoryskiemu i Rządowi Narodowemu, możliwości takie, i to poważne, istniały tam w kwietniu i maju 1831 r. Wówczas to kilkakrotnie informował on o zgłaszających się liwerantach, którzy zobowiązywali się do dostarczania koni w większych partiach po 100 sztuk miesięcznie, w cenie od 90—100 zł za sztukę. Nie chcąc ponosić ryzyka, dostawcy stawiali warunek, aby odbierane one były w Galicji. W związku z tym

<sup>24</sup> Zob. przyp. 20—22; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1931.

<sup>25</sup> Rkps 5303 k. 51—53, 172—173; rkps 83 k. 36.

<sup>26</sup> *Armia*, s. 372.



Pietruski domagał się od Rządu przysłania tam oficera znajdującego się na koniach. Wydaje się, że prośby jego nie zostały zrealizowane, gdyż wielokrotnie później w przesyłanych raportach skarżył się, że fundusze, jakimi dysponuje, nie wystarczają mu nawet na kupno broni. W ciągu trzech pierwszych miesięcy powstania województwo lubelskie otrzymało z Galicji niewiele koni, głównie z dobrowolnych ofiar mieszkańców tego zaboru. Ponadto wkraczający ochotnicy, głównie zamożniejsi, dostarczali niekiedy dość znacznych partii koni, o czym kilkakrotnie wspominają raporty nadgranicznych władz administracyjnych<sup>27</sup>.

### 3. DOSTAWY LEKARSTW I ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH

Przez cały czas powstania sprowadzano potajemnie lekarstwa z Wiednia przez Galicję. Część z nich przeznaczano na potrzeby twierdzy i ludności nie zajętych terenów województwa lubelskiego, zwłaszcza po wystąpieniu cholery, która pociągnęła za sobą znaczne ofiary, szczególnie wśród ludności cywilnej. Lekarstwa wysyłane z Warszawy dochodziły nieregularnie. Zajęcie województwa i ciągłe ruchy wojsk rosyjskich spowodowały trudności transportowe i obawy przejęcia przesyłek przez Rosjan. Również i w Warszawie w niektórych miesiącach odczuwano, i to dotkliwie, braki w zaopatrzeniu szpitali w lekarstwa i inne niezbędne przedmioty do należytego funkcjonowania tej dziedziny służby wojskowej. Z trudnościami tego rodzaju liczyła się Komisja Rządowa Wojny, która już w styczniu 1831 r. zażądała od Rady Najwyższej Narodowej wyasygnowania 50 000 zł na sprowadzenie lekarstw z zagranicy, zwłaszcza tych, które coraz trudniej można było nabyć w Królestwie. W ten sposób starano się również zapobiec zdzierstwu aptekarzy prywatnych. Dnia 17 lutego Rząd przyznał dodatkowo 60 000 zł. Należy nadmienić, że społeczeństwo Galicji dostarczało samorzutnie na potrzeby twierdzy szarpie i bandażę. Dopiero w końcowej fazie powstania daje się szczególnie odczuć brak lekarstw. Zdarzało się nawet, że całe zakupione transporty zalegały w Wiedniu, ponieważ nikt nie chciał się podjąć przemykania ich przez granicę<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> Rkps 627 k. 8; rkps 5302 k. 51, 53, 73 — List do Czartoryskiego 10 V 1831; rkps 467 k. 181; AGAD, WC rkps 626 k. 5 — Raport Dembskiego i Wyszomirskiego 28 I 1831.

<sup>28</sup> WAPL, KWL rkps 561 k. 14 KRSWP do KWL 27 IV 1831; BCz w Krakowie, rkps 3936 k. 45 — Jaśnie Wielmożny Panie (podpis zatarty) Rozwadów 21 V 1831; por. J. Skarbek, *Szpitalnictwo warszawskie podczas powstania listopadowego*, „Rocznik Warszawski”, VIII, 1967.

## 4. FUNKCJONOWANIE POCZTY, WYWIAD

Duże zasługi w utrzymaniu stałej łączności pomiędzy Warszawą i Zamościem położyło społeczeństwo Galicji. Zajęcie już w pierwszych dniach wojny województwa lubelskiego znacznie utrudniało wzajemne kontakty władz powstańczych z twierdzą. Odbiło się to również ujemnie na funkcjonowaniu poczty, która dotąd, choć nie zawsze regularnie z Warszawy przez Kozienice, Radom, Opatów, Zawichost ekspediowana była do Zamościa. Utrzymanie tej łączności ważne było także ze względu na Galicję i Wołyń. W Galicji działało wielu naszych agentów, stamtąd przesyłano ofiary na cele powstania, a także stanowiła ona ważny punkt, przez który wymieniano korespondencję dyplomatyczną i utrzymywano kontakty z zagranicą<sup>29</sup>. Z tych też względów dla podtrzymania tej komunikacji już w marcu urządzono po obydwu stronach granicy austriackiej stacje etapowe, które później objęły także swym zasięgiem i obwód janowski aż po Zawichost. Dla zapewnienia większego bezpieczeństwa przewożonej poczcie, przesyłanym tą drogą instrukcjom i raportom wojskowym, władze powstańcze porozumiały się w powyższej sprawie z austriackim komisarzem nadgranicznej poczty w Chwałowicach, Bocheńskim. W wyniku tego porozumienia zezwolił on, aby na odcinku od Chwałowic do Świdra przy przewozie poczty korzystano z terytorium austriackiego. Należy przypuszczać, że uprzednio wyraziło na to zgodę gubernium i że działało się to za wiedzą samego Lobkowitza. W wyniku tego, tylko w ciągu jednego tygodnia kwietnia wyprawiono z Warszawy do Zamościa 4 poczty wozowe. Także w marcu przez Chwałowice na ręce komisarza Bocheńskiego przesyłane były pisma adresowane do Lobkowitza. Ta pomyślna sytuacja nie trwała długo. Dnia 16 IV 1831 r. komora celna w Zawichoście została powiadomiona przez Bocheńskiego, że zmuszony jest cofnąć wydane uprzednio zezwolenie na swobodny przewóz korespondencji do Zamościa<sup>30</sup>. Odtąd powrócono znów — jak w poprzed-

<sup>29</sup> Rkps 3939 k. 69 — Wyciąg; rkps 627 k. 14 — Dyrekcja Generalna Poczty Królestwa Polskiego (dalej DGP KP) do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej MSZ) 24 III 1831; rkps 626 k. 70 — Raport Komisji Województwa Sandomierskiego (dalej KWS) 30 III 1831; Dutkiewicz, op. cit., s. 140. W styczniu 1831 r. wystąpiły zakłócenia w ruchu pocztowym na trasie z Warszawy do Lublina, ze względu na niedbałe obsługiwanie stacji pocztowych w Piasecznie, Mniszewie i innych miastach (AGAD, WC rkps 575 k. 13—15 — Rozporządzenie Dyktatora I 1831); k. 29 — KWL do KRSWP 27 I 1831; k. 32 Sztab Główny do Czarnockiego, dyrektora Poczty i Policji 27 I 1831; F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831*, Lipsk 1875, s. 89; S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, Poznań 1885 t. IV, s. 318—319.

<sup>30</sup> Rkps 3939 k. 69; rkps 5288 k. 78 — Chróścikowski; rkps 626 k. 80 — Komora Celna (Zawichost) do KWS 2 IV 1831; k. 104 — Komora Celna Zawichost do KWS

nim okresie — do utrzymywania tajnej komunikacji z Zamościem z pomocą „godnych zaufania” obywateli w województwie lubelskim i w Galicji. Na decyzję tę wpłynęły także obawy, że nieprzyjaciół w każdej chwili mógł przystąpić do oblężenia twierdzy. Licząc się z tą ewentualnością starano się na wszelki wypadek zagwarantować fortecy na przyszłość pewne kontakty z władzami w Warszawie<sup>31</sup>. Całością tego trudnego i odpowiedzialnego przedsięwzięcia kierował z Zawichostu tamtejszy obywatel S. Gisler. Rząd powierzył mu to stanowisko w miejsce pełniącego dotychczas te obowiązki Litwickiego<sup>32</sup>.

Poczta wozowa wyprawiana z Zawichostu przewożona była na dużych odcinkach lasami, wzdłuż granicy austriackiej, albo też bezpośrednio przez terytorium austriackie. Często chłopci w lukach przynosili ją niedostępnymi miejscami — przez bagna i zarośla<sup>33</sup>. Papiery szczególnej wagi — raporty komendanta twierdzy, dowódców samodzielnych korpusów działających na terenie województwa, jak również i Komisji Województwa Lubelskiego — przynosili znający doskonale teren chłopci. Znamy nawet nazwiska niektórych z nich. W kwietniu 1831 r. komora celna w Zawichoście informowała Komisję Województwa Sandomierskiego, że zasłużyli się na tym polu: A. Wilkus i S. Gogulski; ten ostatni z Zawichostu<sup>34</sup>. Z wielkim uznaniem pisze L. Szczaniecki o zasługach nieznanego z nazwiska chłopca w swoim „Dzienniku”. Pod datą 8 IX 1831 r. zanotował on: „Po małym spoczynku ruszyłem z przewodnikiem prostym

16 IV 1831; rkps 627 k. 14 — DGP i Policji do MSZ 24 III 1831. W grudniu 1830 r. zgodnie z poleceniem KRSWP, KWL wybrała obywateli do nadzoru poczt: w Lublinie — Dionizego Trzezińskiego i Tomasza Trojańskiego, w Hrubieszowie — Edwarda Bormana i Michała Chrzanowskiego, w Zamościu — Wincentego Skotnickiego i Jana Terleckiego (AGAD, WC rkps 579 k. 22 — KWL do KRSWP 19 XII 1830).

<sup>31</sup> WAPL, KWL rkps 558 (nie fol.) KWL, Józefów 26 V 1831; Biblioteka Kórnicka, rkps 1547 k. 198 — mjr Kossowski do pła Bojanowicza, Zawichost 28 V 1831; BCz w Krakowie, rkps 5478 t. I k. 41 — Dobek do Małachowskiego 3 V 1831 pisze, że Klempiński, strażnik w Brzozie koło Lipy, „szczęśliwie dopomaga poczcie naszej tajemnej i przejeżdżającym”.

<sup>32</sup> Rkps 3936 k. 45; WAPL, KWL rkps 16 k. 26 — KWL w raporcie do DGP KP donosiła 14 V 1831, że Litwicki zajmujący się przesyłaniem korespondencji z Zawichostu do Zamościa wykonywał swe obowiązki gorliwie; Biblioteka Kórnicka rkps 1557 k. 10. W dniu 28 II 1831 sekretarz Litwicki z głównego urzędu pocztowego w Lublinie oddelegowany został do Rachowa. „Obowiązany jest przy tem zasięgać dokładnych i pewnych wiadomości o obrotach i poruszeniach wojsk nieprzyjacielskich, o czem do Komisji Województwa Lubelskiego jako i do Dyrekcji Jeneralnej Poczty raporta jak najczęstsze składać będzie”; AGAD, WC rkps 590 k. 9 — DP do komisarza Nadz. Poczty Gründlicha Naczelnika Głównego Urzędu Pocztowego w Lublinie w Kielcach 28 II 1831; k. 8 — DGP KP do KRSWP 4 III 1831.

<sup>33</sup> Rkps 626 k. 70 Raport; rkps 16 k. 29 — Komisarz Wydziału Skarbowego do Prezesa KWL 19 V 1831.

<sup>34</sup> Rkps 626 k. 90, 140.

chłopkiem z Lipy, odznaczającym się rzadką roztropnością. Utrzymywał on komunikacje z Zamościem, ułatwiał przeprawy różnych transportów z Galicji i wielką liczbę młodych ludzi przepawił do naszego wojska”<sup>35</sup>. Korespondencję z Zamościa przynosili także przebrani w chłopskie sukmany oficerowie z załogi twierdzy. Raporty i meldunki zaszywano im w poły sukman i płaszczy, a nawet w kołnierze koszul. Pod koniec powstania papiery składano także w Galicji, wyczekując dogodnego momentu na przerzucenie ich do Królestwa<sup>36</sup>.

Kilkakrotnie Rosjanie przecięli tę komunikację i nawet odkryli miejsca, przez które dokonywany był nielegalny przerzut. Wiadomości dostarczył im zapewne wywiad. W związku z tym wzmocnili patrole naprzeciwko Zawichostu i nad granicą austriacką. Przyczyniła się do tego także „gadatliwość” prasy powstańczej, na łamach której informowano, jakże często, o otwartej komunikacji i dochodzeniu poczty wozowej z Zamościa do Warszawy, mimo że stały tam załogi nieprzyjacielskie. Uskarżała się na to komora celna w Zawichoście, która w maju donosiła Komisji Województwa Sandomierskiego, że „choć Redaktorowie pism publicznych nie byli tu u nas świadkami, jakim sposobem, jaką siłą potajemną z narażeniem wielu osób własnego życia komunikacja dla poczty w pośród wojsk nieprzyjacielskich lub obok nich przy ścianie granicy austriackiej lasami albo potajemnie przez Austrię była dokonywana”<sup>37</sup>.

Łączność pocztowa Warszawy z Zamościem — z większymi lub mniejszymi przerwami — trwała przez cały czas powstania. Nie zdołały jej osłabić nawet surowe represje stosowane wobec ludzi czynnie wspierających w ten sposób wysiłek narodu.

Przez swoje zaangażowanie wielkie usługi wywiadowi polskiemu oddało także społeczeństwo Galicji<sup>38</sup>. Stamtąd otrzymywaliśmy wiele informacji, niekiedy nieznanych nawet kierownictwu tej dziedziny służby wojskowej w Królestwie. Przesyłało je do dowódcy twierdzy Zamościa, nadgranicznych urzędów administracyjnych na ręce komisarzy obwodowych lub też bezpośrednio do Warszawy. Nie ograniczały się one tylko do wiadomości o zarządzeniach wojskowych „neutralnego” sąsiada

<sup>35</sup> L. Sczaniecki, *Dziennik*, Warszawa 1904, s. 323; Biblioteka Kórnicka, rkps 1472 cz. III — Wypis z dziennika; k. 175.

<sup>36</sup> Rkps 467 k. 164 — Puchalski do Gliszczyńskiego 16 IV 1831; rkps 1547 k. 198 — por. J. Skarbek, *Z zagadnień działalności wywiadu polskiego w okresie powstania listopadowego*, „Roczniki Humanistyczne” XVI, (1968), z. 2, s. 105; J. Chołodecki-Białynia, *Alfred Brzeziński. Przyczynek do dziejów obrony Zamościa w 1831 r.* [bmrw.], s. 1.

<sup>37</sup> AGAD, WC rkps 634 k. 23 — Komora Celna Zawichost do KWS 14 V 1831.

<sup>38</sup> Działalności wywiadu polskiego w 1830—1831 poświęcił rozprawę W. Białasiewicz *Wywiad polski w okresie powstania listopadowego 1830—1831 R.* „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. XII cz. I, Warszawa 1967, ss. 151—204.

i nastrojach panujących w szeregach austriackich. Zawierały także dane o stanie zaopatrzenia armii rosyjskiej, o podjętych przez Rosjan staraniach celem zakupu sprzętu wojskowego, jak również o zezwoleniach na swobodny przejazd kurierów rosyjskich przez terytorium austriackie. Kilkakrotnie przy wybitnej pomocy załogi Zamościa zorganizowano zasadzki i przejęto kurierów rosyjskich z ważnymi dokumentami<sup>39</sup>.

Przy przesyłaniu wiadomości z Galicji, dla większego bezpieczeństwa, posługiwano się sympatycznym atramentem. Miało to też i pewne ujemne strony. Często bowiem zdarzało się, że na skutek złej proporcji produkowanego w Galicji atramentu, nadesłane meldunki po wywołaniu były mało czytelne, a nierzadko nawet niemożliwe do odczytania. Do omawianych tu celów wykorzystywano także zorganizowaną i dobrze funkcjonującą pocztę obywatelską, która z Galicji przez Królestwo sięgała aż do Poznania<sup>40</sup>.

Dzięki informacjom z Galicji wiedzieliśmy doskonale o rzeczywistych celach misji wojskowej płka Brendla, przybyłego w początkach powstania do Galicji. Okazało się, że zlecono mu prowadzenie na tym terenie działalności szpiegowskiej i informowanie rządu rosyjskiego, jak również kontrolowanie władz austriackich. Brendl utrzymywał ścisły związek z konsulem rosyjskim w Brodach, S. Świackim i znanym wrogiem Polaków, gen. Stutterheimem. Ten ostatni dostarczał mu danych dotyczących wyposażenia, zaopatrzenia i nastrojów panujących w armii

---

<sup>39</sup> Rkps 83 k. 35 — Morozewicz do (Gliszczyńskiego) 30 IV 1831 „[...] w dniu 23 IV dragonów 16 drugi raz 30 na lukę celną Lipę eskortowało jakichś oficerów rosyjskich do Galicji, z których jeden tamże został”; k. 37 — List do Wyrozębskiego, komisarza obwodu zamojskiego 27 IV 1831; k. 39 — List z Galicji do Wyrozębskiego — donosi o eskortowaniu kuriera z depezbami Dybicza do gubernatora Galicji „[...] zdaje się możnaby dać domysł — pisze nieznaną autor — że Rosjanie doraźnie przejściem przez Galicję mają zamiar zniszczyć popieranie przez Dwernickiego powstania na Wołyniu, jeżeli w punktach nad Wisłą odsłonią granica w Galicji możnaby dopuścić zamysł wolnego przejścia Rosjanom lub w Sandomierskiem lub pod Krakowem przy Śląsku Pruskim w głąb kraju naszego”; k. 43 — Do komisarza obwodu zamojskiego 27 IV — pisze o odmowie Austrii na dostawę sprzętu w celu postawienia mostu na Wiśle; BCz rkps 3235 t. II k. 49; rkps 1547 k. 189 — mjr Kossowski, „Odbierając wiadomość, że ważne papiery mają być eskortowane do granicy austriackiej, na który to oddział przygotowano już zasadzkę”. O działalności komisarzy obwodowych w powstaniu zob. W. Rostocki, *Postawa polityczna komisarzy obwodowych w 1830 i 1831*. [W:] *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego*, t. III, Warszawa 1968

<sup>40</sup> Skarbek, *Z zagadnień*, s. 104—105; M. Smarzewski, *Pamiętnik 1809—1831*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 191; rkps 5303 k. 253 — Wykaz stacji etapowych ze Lwowa do Zawichostu.

powstańczej oraz przesyłał do wglądu przejętą korespondencję polską<sup>41</sup>. Ludność Galicji donosiła także o ludziach współpracujących z pułkownikiem rosyjskim. W wyniku tego zatrzymano w Warszawie kilku wysłanników Brendla, m. in. syna radcy magistratu lwowskiego A. Lewandowskiego i szczególnie groźnego szpiega A. Kozłowskiego<sup>42</sup>.

Prawdopodobnie dlatego, aby przeciwstawić się wywiadowi rosyjskiemu, w maju 1831 r. w Kałuszynie, kwaterze Skrzyneckiego rozpatrywano możliwość zorganizowania placówki wywiadowczej w Galicji. Inicjatorem tego projektu był dyrektor generalny Poczty i Policji K. Czarnocki. Placówką tą miał kierować galicjanin, były oficer Księstwa Warszawskiego, M. Smarzewski. Wydaje się, że ze względu na pogarszającą się wyraźnie sytuację militarną powstania odstąpiono od realizacji tego projektu<sup>43</sup>.

Należy jeszcze nadmienić, że ludność Galicji ułatwiała żołnierzom z korpusu Dwernickiego powrót do Królestwa. Przekradający się stamtąd żołnierze po przejściu granicy — na co Austriacy patrzyli przez palce — kierowali się albo traktem na Józefów, Biłgoraj do Zawichostu, albo też wprost do Zamościa, gdzie przeważnie służyli w konnej legii litewsko-ruskiej stacjonującej w twierdzy<sup>44</sup>.

L'AIDE DE LA GALICIE À L'INSURRECTION DE NOVEMBRE  
DANS LA VOIVODIE DE LUBLIN  
(2<sup>ème</sup> partie)  
Résumé

A la base des matériaux d'archives conservés aux: Archives Centrales d'Actes Anciens à Varsovie, Archives Nationales de voïvodie de Lublin, Archives Nationales

<sup>41</sup> PG Divov, *Iz dvernika P. G. Divova 1831 god.*, „Russkaja Starina”, 100 (1899), 530; rkps 5302 k. 218 — Pietruski do Czartoryskiego 8 VII 1831; Barzykowski, op. cit., s. 318—319; Chołodecki-Białynia, *Lwów*, s. 24, 28 n.

<sup>42</sup> Chołodecki-Białynia, *Lwów*, s. 24; rkps 5302 k. 218. W lipcu Pietruski powiadamiał Czartoryskiego, że obywatele z Wołynia i Galicji donoszą mu o kontaktach Brendla z oficerem z Zamościa nazwiskiem Inez oraz o jakimś Żydzie szpiegu — Peremiter — więzionym w Zamościu; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział na Wawelu, Zbiory Załuskich z Siedliszowic, rkps 32 k. 89 — gen. Jankowski do Sztabu Głównego 13 V 1831; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Papiery gen. Krukowieckiego, rkps 28 k. 29 — anonimowe pismo do gubernatora Warszawy; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Papiery gen. Krukowieckiego, rkps 27 k. 3.

<sup>43</sup> Skarбек, *Z zagadnień*, s. 106.

<sup>44</sup> Rkps 83 k. 47; rkps 634 k. 23; WAPL, KWL, rkps 533 k. 15 — KWL do Intendenta Generalnego w Warszawie 5 VII 1831. Prezes KWL proponował uzupełnienie garnizonu zamojskiego żołnierzami z korpusu Dwernickiego; rkps 5302 k. 59, 73 — Pietruski do Czartoryskiego 10 V 1831; Chołodecki-Białynia, *Lwów*, s. 66; Dutkiewicz, op. cit., s. 83 n.

de voïvodie de Cracovie (Collections de la famille de Załuski de Siedliszowice, Archives de Chłopicki), Archives Nationales de la Ville de Cracovie, et aux bibliothèques: Bibliothèque Kórnicka à Kórnik, Bibliothèque des Czartoryski à Cracovie et Bibliothèque de l'Université de Varsovie (documents du général J. Krukowiecki), l'auteur analyse la multiple aide, spontanée et organisée que prêtait la société de la Galicie à l'insurrection de 1830—1831. Grâce à cette aide on put transporter — d'abord publiquement et ensuite clandestinement — quelques centaines d'armes à feu, d'armes blanches, plusieurs quintaux de poudre et de munitions. Les possibilités d'achat en Galicie étaient beaucoup plus grandes. Elles ne furent pas pleinement réalisées à cause des erreurs commises par les autorités insurrectionnelles, à cause aussi de l'attitude hostile de l'Autriche qui saisissait les transports et les confisquait. Ne furent pas réalisées non plus les possibilités de faire venir de Galicie les chevaux pour l'armée insurrectionnelle, ceci principalement faute de fonds nécessaires. De Vienne et de Galicie, pendant toute la durée de l'insurrection, on fournissait aussi les médicaments et les articles de pansement pour la forteresse et les hôpitaux de Varsovie. Grâce à son engagement actif, la société des territoires sous l'occupation autrichienne rendit de grands services au bureau de renseignements polonais, en contribuant beaucoup à assurer la liaison postale entre Varsovie et Zamosć — le poste de résistance insurrectionnelle le plus avancé. Il faut encore souligner que la Galicie d'où l'on envoyait des dons destinés à l'insurrection et où agissaient nos agents, constituait le seul point par où l'on échangeait la correspondance diplomatique et maintenait les contacts avec l'étranger.